

KAZIMIERZ PRZYBYŁKO

ur. 1930; Lipnica Murowana



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	życie codzienne, szkolnictwo, życie studenckie, akademik, koledzy

„W pokoju w akademiku mieszkało dwanaście osób”

Po roku czasu od tej kradzieży moich rzeczy, jestem na wykładzie takiego profesora, który był wtedy prorektorem. I podczas wykładu coś mu się tam przypomniało i pyta: „Czy pan Przybyłko jest obecny?” No to ja wstaję i mówię, że jestem obecny, „Pan się zgłosi do rektoratu.” Ja sobie myślę, holender, czyż ja coś przeszkrobałem czy co, no ale pokornie zgłaszam się do tego rektoratu. Posadził mnie pod taką dużą palmą no i mnie wypytuje. A skąd ja jestem, a skąd przyjechałem, a jaka jest moja rodzina, a kim jest ojciec, a kim jest matka, a ile mam rodzeństwa, a ile mamy ziemi? O różne tam rzeczy mnie wypytywał, no i w końcu przyznał mi pięćset złotych jako ekwiwalent za ten mój utracony dobytek. No oczywiście byłem zadowolony. I pyta się gdzie ja mieszkam, ja mówię, że mieszkam tu i tu. To on wtedy przy mnie za telefon, dzwoni do domu akademickiego do kierownika i mówi mu, czy ma możliwość mnie tam przyjąć. No i oczywiście, któż rektorowi odmówi. Ten kierownik się zgodził i przyjął mnie tam do tego akademika. W tym akademiku mieszkało nas w jednym pokoju dwanaście osób. Dwanaście osób. Mimo to, było to dla mnie bardzo korzystne, chociaż łóżka były piętrowe, typu wojskowego, to jednak było ciepło, było czysto, było się gdzie umyć, wykapać, jednym słowem, dla mnie to już był luksus.

Tych dwunastu kolegów było z różnych stron Polski, wszyscy byli dla siebie mili, sympatyczni, tak że to wspominam to z ogromną jakąś taką sympatią do tych kolegów. Później już do końca studiów mieszkałem w akademiku, a po roku dostałem już pokój czteroosobowy. Ci koledzy, z którymi mieszkałem, byli bardzo mili. Jeden z moich kolegów, z którym mieszkałem, to był Stanisław Lazar, historyk. Bardzo dobry student, zajmował się średniowieczem, a pochodził z Tarnowskich Gór, ze Śląska. Po skończeniu studiów miał szansę tutaj zostać na asystenturze, ale nie wiem dlaczego, z jakich tam powodów, wybrał Francję i tam chyba już do końca został. Kontakt miałem z nim słaby, raz go tylko po studiach tu widziałem, był na pięćdziesięcioleciu uniwersytetu, no to żeśmy rozmawiali. Pracował w bibliotece uniwersyteckiej w Paryżu. Inny kolega z którym mieszkałem, to był również historyk, Stanisław Litak. On

już niestety zmarł. To też był mój kolega, taki ogromnie sympatyczny człowiek. Pochodził z rzeszowskiego. Też człowiek bardzo zacny, bardzo pracowity, bardzo mądry, też nie dostał się na studia do Krakowa, bo do Krakowa mu było bliżej, ale ze względów jakichś tam, nie dostał się, chociaż zdał egzamin. Później mieszkałem z jeszcze innym kolegą, który został profesorem fizyki na KUL-u. Drugi kolega, z którym mieszkałem, był rok wyżej ode mnie, został profesorem w Warszawie, później w Łodzi, nazywał się Janusz Kostrzewski. Był profesorem psychologii, który zaczynał na KUL-u, ale później przeniósł się tam. Mam jeszcze jednego kolegę bardzo utytułowanego, z którym studiowałem do drugiego roku tu w Lublinie, który później przeniósł się na studia do Warszawy i tam skończył studia, został profesorem. I jako jedyny z moich kolegów jest doktorem Honoris Causa Uniwersytetu Gdańskiego, ale pracuje w dalszym ciągu w Warszawie. Nazywa się Jasio Strelau. Był jeszcze Tadeusz Gałkowski z mojego rocznika, też potem został profesorem w Warszawie. Tak że to byli bardzo dobrzy studenci, tak im się to wszystko jakoś poukładało inaczej, lepiej, no i zostali tymi profesorami.

Data i miejsce nagrania	2020-02-06, Lublin
Rozmawiał/a	Dagmara Spodar
Transkrypcja	Weronika Prokopczuk
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"